

Adrian Wołowski

SIELANKI ROKOKOWE WALENTEGO GURSKIEGO  
NA TLE ANTYCZNEJ I POLSKIEJ TRADYCJI GATUNKU

Autor debiutanckiego tomiku *Różne dzieła wierszem i prozą* wydanego nakładem warszawskiej drukarni Grölla w roku 1785, nie doczekał się jak dotąd szerszego opracowania<sup>1</sup>. Brakujące informacje biograficzne uzupełnia napis tablicy pamiątkowej, umieszczonej w murach kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Andrzeja apostoła w Jaworniku Polskim, którą ufundował syn poety trzy lata po jego śmierci<sup>2</sup>. Pomocny okazuje się także nekrolog drukowany w „Kurierze Warszawskim” dnia 4 marca 1832 r.<sup>3</sup> Co więcej, być może imię rzeczonoego galicyjskiego ziemianina, pułkownika gwardii litewskiej, wiąże się bezpośrednio z dniem jego narodzin. Jest tak w przypadku Franciszka Karpińskiego, którego twórczość istotnie wpłynęła na kształt cyklu *Miłostek*. Podobną prawidłowość zauważyć można u autora ballady *Świtezianka*, inspirowanej utworami dwóch wspomnianych wyżej poetów<sup>4</sup>.

Synteza tych przesłanek wskazuje, że Walenty Gurski urodził się 14 lutego 1758 r. w Niedrzwicy, znajdującej się na terenie województwa lubelskiego, zmarł zaś w podrzeszowskich Szklarach 4 lutego 1832 r. Młodość poświęcił karierze wojskowej. Służył w gwardii królewskiej wojsk litewskich, gdzie uzyskał stopień pułkownika. Jego przełożonym był generał Michał Grabowski, któremu zadedykował pierwszy tomik swoich wierszy. Poślubił dwa lata młodszą Krystynę Lisowską, z którą miał troje dzieci. Najmłodsza córka, Helena urodziła się w 1791 r. w Warszawie. Kiedy dorosła poślubiła

---

<sup>1</sup> T. Kostkiewiczowa, *Walenty Gurski (zm. 1832)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, Warszawa 1994; D. Świątoniowska, *Przyczynek do „ludowości” polskiego rokoka*, „Akcent” 2011, nr 2.

<sup>2</sup> <http://parafijawornikpolski.eu/images/kwewnatrz/pi/PB190232.JPG> [dostęp 27.05.2020]

<sup>3</sup> „Kurier Warszawski” 1832, nr 62.

<sup>4</sup> Franciszek Karpiński urodził się 4 października – wtedy wypada liturgiczne wspomnienie św. Franciszka z Asyżu; Adam Mickiewicz w wigilię Bożego Narodzenia – wówczas Kościół przypomina o pierwszych rodzicach – o Adamie i o Ewie.

księcia Karola Ponińskiego. Podobnie jak ojciec zajmowała się twórczością literacką. Posiadłość Szklary i Jawornik sprzedał Gurskim w r. 1793 Józef Radziwiłł. Tam prawdopodobnie mieszkali i wiedli życie. Kolejne wydanie dzieł poety ukazało się dziesięć lat później w Krakowie<sup>5</sup>. Uzupełniony o nowe wiersze zbiór *Sielanek* polecono uwadze Adama Kazimierza Czartoryskiego, puławskiego mecenasa kultury polskiej. Cykl tak nazwanych utworów niewątpliwie należy interpretować w kontekście tradycji literackiej – tak polskiej jak i starożytnej.

Sielanka wywodzi się z dwóch zasadniczych motywów – obrzędowej pieśni pasterskiej ku czci Artemidy i Pana oraz sztuki gospodarskiej związanej z rolnictwem i hodowlą. Często skłania się też w kierunku sentymentalnej tęsknoty za złotym wiekiem ludzkości lub stanowi apoteozę życia wiejskiego. Pisarze wykorzystujący te motywy w swoich dziełach świadomi są najczęściej ich wielowiekowej tradycji. Nie jest inaczej w przypadku autora *Miłośćek*, który zapewne znał przynajmniej twórczość Wergiliusza skoro podjął się przekładu pierwszej księgi *Eneidy*<sup>6</sup>.

Literackie obrazy pasterskie przyswoił kulturze starożytnej Teokryt z Sycylii, inspirując się lokalnymi pieśniami ludowymi. Bohaterowie jego sielanek są ludźmi wrażliwymi, czerpiącymi radość ze śpiewu i gry na flecie przy odpoczynku nad strumieniem w cieniu drzew. Walory ich świata dobrze charakteryzuje fragment *Pieśni Tyrsisa*:

Ten szum jakiś, pasterzu, ten sosny stuletniej  
 Śpiew na wietrze przy źródle miły jest jak fletni  
 Twojej dźwięki. Po Panie tyś drugim fletnistą.

Śpiewana przez Tyrsisa pieśń – przytoczona w dalszej części utworu – opowiada o nieszczęśliwie zakochanym Dafnisie. Legendarnemu pasterzowi współczuje cała przyroda, nawet byki i woły z żalem liżą jego stopy. Świat

<sup>5</sup> W. Gurski, *Sielanki i ody*, t. 1, Kraków 1804

<sup>6</sup> I d e m, *Thumaczenia*, t. 5, Lwów 1817, s. 177.

pasterski występuje też w niektórych psalmach biblijnych. Tutaj jednak trzodą są ludzie, a pasterzem Bóg, który zapewnia obfitość swojemu stworzeniu:

Jahwe jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.  
Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.  
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć:  
orzeźwia moją duszę.

(BT wyd. II, Ps 23)

Z kolei w *Pieśni nad pieśniami* oblubienica pragnie spędzać czas z ukochanym na łonie przyrody:

O ty, którego miłuje dusza moja,  
wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada,  
gdzie dajesz im spocząć w południe,  
abym się nie błąkała  
wśród stad twych towarzyszy.

Drugie ogniwo tradycji idyllicznej stanowi poemat opisowy dotyczący pracy i życia na wsi. Oryginalną realizacją tego gatunku są *Prace i dni* Hezjoda, który po śmierci ojca wraz z Persesem odziedziczył majątek ziemski. W swym dziele zachwala prace gospodarskie, mówi jak należy je wykonywać oraz prosi brata o uczciwość i rozsądek. Narzeka jednak na trud tych zajęć i przywołuje mit o ludziach złotego wieku:

niby bogowie, żadnych kłopotów i trosk nieznający,  
z dala od trudów i udręk – ani ich nigdy podła  
starość nie trapiła, w rękach i nogach wciąż sprawni  
radowali się z uczt, od nieszczęść wszelkich dalecy;  
marli jak snem zmorzeni i wszystko mieli, co dobre;  
plony im przynosiła ziemia urodzajna  
sama z siebie, bogate, bez skazy (...)

Wergiliusz w swoich *Eklogach* wzorowanych na twórczości Teokryta, utożsamiał ów wiek złoty z pasterską Arkadią na Peloponezie, czyniąc jednocześnie aluzje do ciężkiej sytuacji jaka panowała za jego czasów w Italii niszczonej przez ciągle wojny.

Do tradycji nawiązał – za przykładem poetów rzymskich – Jan Kochanowski. *Pieśń świętojańska o sobótce* łączy główne motywy poezji pasterskiej i wiejskiej, wkomponowując je w polski obyczaj ludowy. Podobnie jak cykl *Sielanek* Szymona Szymonowica jest dziełem, z którego jak ze źródła czerpią kolejne pokolenia sielankopisarzy, między innymi Szymon Zimorowic w *Roksolankach* czy też Jan Gawiński w *Sielankach nowych polskich*.

Uchły już w dobie klasycyzmu oświeceniowego gatunek nobilitował poprzez szereg działań Adam Naruszewicz, który po ukończeniu Akademii Wileńskiej i uzupełnieniu wykształcenia za granicą podjął pracę nauczyciela w warszawskim Collegium Nobilium<sup>7</sup>. Przetłumaczył z francuskiego wydane właśnie wtedy idylle Salomona Gessnera, zaś w r. 1770 pod jego redakcją ukazały się *Sielanki polskie z różnych autorów zebrane*<sup>8</sup>. W tym samym czasie zainicjowano objęte królewskim patronatem obiady literackie, odbywające się w czwartki na Zamku Królewskim oraz zaczęto wydawać pierwsze numery czasopisma „Zabawy przyjemne i pożyteczne”, którego redaktorem naczelnym został rok później sam Naruszewicz, toteż poezja pastoralna była jednym z najliczniej drukowanych tam gatunków.

Obok stałych bywalców Obiadów czwartkowych takich jak Ignacy Krasicki czy Stanisław Trembecki, zapraszano na nie sporadycznie także innych, mniej związanych ze środowiskiem stołecznym twórców. Zaproszenie takie otrzymał również Franciszek Karpiński<sup>9</sup>, który po docenionej lwowskiej publikacji *Sielanek* w tomie *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* w r. 1780,

---

<sup>7</sup> M. Klimowicz, *Literatura oświecenia*, Warszawa 2003, s. 54.

<sup>8</sup> A. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 3, Warszawa 2012, s. 6.

<sup>9</sup> R. Kaleta, *Obiady czwartkowe* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, Wrocław 1977, s. 379.

przez pewien czas pracował jako bibliotekarz Adama Czartoryskiego, przy okazji ucząc jego córkę Marię języka i literatury<sup>10</sup>.

Jego cykl oprócz klasycznej formy i czytelnych nawiązań do tradycji, cechuje nowatorstwo polegające na sprowadzeniu elementów świata pasterkiego do roli eksponatorów stanu emocjonalnego i uczuć głównego bohatera, będącego – zgodnie z postulowanymi przez Karpińskiego założeniami poezji sentymentalnej – człowiekiem wrażliwym, odczuwającym szczególną więź z otaczającą go przyrodą<sup>11</sup>.

Sporo podobne, lecz zgoła odmienne od lwowskich liryków, które wydano ponownie w r. 1782, jako *Zabawki wierszem i prozą. Tom I*, są właśnie *Miłości* drukowane nomen omen w wydaniu o tytule *Różne dzieła wierszem i prozą. Tom I*. Być może wobec tej zbieżności Walenty Gurski celowo unikał położenia napisu „Sielanki” na czele swoich utworów, co przecież w końcu uczynił, jednak dopiero 20 lat później. Z drugiej strony przyznać trzeba, że określenie użyte w debiutanckim tomiku trafnie oddaje charakter jego sielanek. Są one wprowadzić podobnie jak u „Śpiewaka Justyny” nowatorskie względem polskiej tradycji, ale przedstawiają miłość w sposób bardziej realistyczny, zmysłowy, kameralny.

Świadczyć może o tym dedykacja, w której Gurski wyznaje, że poprzez swoje wiersze ofiarował generałowi Grabowskiemu to, co szczerym sercem wylewał na papier. Jak dodaje, pisał „jedynie z upodobania”, co sprawiło mu wiele przyjemności. Satysfakcja ta zdaje się być daleko ważniejsza dla poety niż życzliwe przyjęcie przez krytykę literacką, awans społeczny czy też zysk materialny.

„Całe serce” oddał też „srogiej Korynnie” - adresatce sielanki *Do okrutnej* (I). Utwór jest konwencjonalną skargą pasterza na nieodwzajemnioną miłość i obojętność wybranki. Motyw ten porusza *Serenada* (III) Teokryta, gdzie Amaryllida pozostaje niewzruszona bólem głowy, jaki przysparza nieszczęśliwie zakochanemu jego zawód miłosny. Tenże, deklarując wystawie-

<sup>10</sup> A. Aleksandrowicz, *Puławy* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, Wrocław 1977, s. 577.

<sup>11</sup> M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 119.

nie swojego ciała na pastwę dzikich zwierząt, sugeruje, że taka śmierć sprawi radość okrutnej dziewczynie. Analogiczna sytuacja występuje w drugiej eklodze Wergiliusza. Jej bohaterem jest pasterz Korydon, który „rozgorzał do pięknego młodziana”. Wobec braku wzajemności chłopca, żali się w następujący sposób:

– Okrutny! nic na tobie me pieśni nie mogą,  
Na koniec w grób mnie wpędzisz nielitością srogą.

Z kolei Szymonowica *Dafnis* (I), to tradycyjny obrazek południowego odpoczynku tytułowego wypasacza kóz. Dafnis śpiewa o „okrutnej Fillis”, która go „na wieki wolnych myśli pozbawiła”. Podobnie jak w utworach starożytnych, adorowana osoba pozostaje nieczuła na niedolę chorobliwie zakochanego, a nawet pragnie jego śmierci. Bezpośrednią wreszcie inspirację wiersza *Do okrutnej* stanowi sielanka Karpińskiego *Do Justyny. O wdzięczności* (I). Tytułową cnotę obrazuje przykład rzeki, dla której królem jest morze. Jemu to wdzięcznie oddaje ona otrzymane wody. Twórczości Gurskiego obca jest taka dydaktyka moralistyczna, a nawet dostrzec można pewną polemikę, bo właśnie owa wdzięczność, której domaga się „śpiewak Justyny”, w przypadku Korynny wywołała tylko zgubną poządliwość kochanka. Autor *Miłostek* adaptuje i rozwija inny element utworu, mianowicie owo określenie „w uporze swym nieodmiennej” Justyny mianem „kamiennej”. I stąd Korynna opisywana jest przez zakochanego następująco:

Głaz by się twardy od moich łez skruszył  
Aleś ty twardsza nad głazy  
Widząc łzy moje sto razy  
Ni płacz, ni smutek ciebie nie poruszył

Oto tyle łez wylał już bohater, że skałę by nimi wydrążył. Dziewczyna jest więc nie tylko kamienna, bo nawet właśnie jeszcze gorsza. Taki rekwizyt umieszczony w pozbawionym drugiego planu świecie intymnego komfortu,

dobitnie świadczy o rokokowym charakterze omawianego tomiku poezji<sup>12</sup>. Skalę drąży też „Spadając strumyk z wysoka” w sielance *Do nieczulej* (VIII), z kolei w idylli *Do słowika* (XXVII) kochanka jest tym razem „(...) podobna do stali / Co zapalając sama się nie pali”.

Następny w zbiorze utwór *Na zmiennika* (II), uznawany jest za prekursorski w kontekście Mickiewiczowskiej *Świtezianki*<sup>13</sup>. Za pomocą zjawisk przyrody ilustruje on niespokojność serca zdradzonej kobiety. Nowatorstwo wiersza polega głównie na zwielokrotnieniu walorów ekspresyjnych motywu od dawna obecnego w poezji pastoralnej, mianowicie zemsty czarami. Taką sytuację nakreśla fragment idylli *Magia* (II) Teokryta:

Gdzie zioła? Daj, Testyli! Gdzie laurowe liście?  
 Weź wełnę purpurową, obwiąż brzegi czary!  
 Niech ów drogi a srogi pozna moje czary.  
 Oto czekam trzynasty dzień na jego przyjście.  
 Nie zajrzy, zalim jeszcze żywa w swej komorze,  
 Ani do drzwi zastuka, okrutnik. A może  
 Ku innej Eros porwał jego zmienną duszę?

W podobnym tonie utrzymana jest ósma ekloga Wergiliusza:

Wynieś wodę, obciągnij przepaską ołtarze,  
 Roznieć mocne kadzidła i lekkie werbenny,  
 Bym czarnoksięską sztuką umysł męża zmienny  
 Oczarować zdołała. Już do przedsięwzięcia  
 Niczego nie dostaje oprócz słów zaklęcia.  
 Sprawcie to waszą mocą czarowne uroki  
 Niech Dafnis do mnie z miasta powraca bez zwłoki!

<sup>12</sup> E. Rabowicz, *Rokoko* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, Wrocław 1977, s. 604.

<sup>13</sup> T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 457–458.

Na tych dwóch utworach bazuje monolog zatroskanej żony w sielance *Czary* (XV) Szymonowica. Podejrzewa ona zdradę, dlatego że mąż od trzech dni nie wrócił na noc do domu. Chce, by za złamanie przysięgi małżeńskiej spotkała go surowa kara.

Problematykę niespokojnego serca zdradzonej kobiety i targanych nią emocji podejmuje w pieśni panny czwartej cyklu sobótkowego Jan Kochanowski. Tytułowa panna wykonuje wianek dla swojego ulubieńca, mając nadzieję, że będzie jej wzajemny. Związany z tym niepokój „w sercu czyni trwożę”. Panna na wszelki wypadek ostrzega, jakie są konsekwencje zranienia jej uczuć:

O wszelaką inszą szkodę  
Łacno przyzwolę na zgodę,  
Ale kto mię w miłość ruszy,  
Wiecznie będzie krzyw mej duszy.

Nieco łagodniejszy temperament ma bohaterka sielanki Karpińskiego *Nice do niestatecznego* (XIX). Pragnie wprawdzie, by Filen, który wzgardził jej sercem poniósł odpowiednią karę, ale nie ucieka się do czarów ani nie życzy mu wiecznych mąk. Swoją drogą w sentymentalnym świecie sielanek Karpińskiego czary nie są już potrzebne, gdyż niebo będące sprawiedliwym świadkiem poczynań ludzkich, pod wpływem programowej „czułości serca” nie może pozostać obojętne na czyjąś krzywdę i niejako uprzedza mściwe zakusy kochanki, w tym przypadku zsyłając pioruny. Jest to już jakby zapowiedź unicestwienia sielskiego krajobrazu, które nastąpi w wierszu *Na zmiennika*, jako kara za zdradę. Sytuacja ta przypomina w pewnym stopniu wygnanie Adama i Ewy z biblijnego Edenu, tutaj jednak winę ponosi mężczyzna. Kara natomiast w praktyce dotyczy przede wszystkim przyrody współodpowiedzialnej za zwiedzenie naiwnej dziewczyny – wichur niszczy kwiaty, topola pod którą spotykali się kochankowie „wszczyna łoskot niezmierny”, „zetnie się w lody” także strumyk, który swoim rozkosznym szumem urzekł dziewczynę. Jego znaczenie opisuje dokładniej inny utwór – *Strumyk zdrajca*. Po-



dobną rolę przyroda pełni też w wierszu *Przeklęstwo kochanki* (VII), z kolei w sielance *Deszczyk* (XVIII) bohater prosi by tytułowy sprawił „aby Chlorys tchliwszą była”.

Niektóre inne utwory podejmują tematykę przemijania. Nieubłagany czas „trawi” młodość i miłość, nieuchronnie prowadząc do kresu. Alegorycznie obrazuje to starzec-wiek w sielance *Wiosna* (XIX). Scenka, w której Palmira trafia do ogrodu, gdzie rosną drzewa symbolizujące nici ludzkiego żywota, przypomina nieco średniowieczną *Rozmowę Mistrza Polikarpa ze Śmiercią*. Obrazek jest oczywiście sielski, toteż starzec zamiast kosy ma we władaniu zarówno dzban jak siekierę, może zatem wedle uznania użyźnić lub ściąć drzewo. Niestety tylko „dwa podellał, a dziesięć zrąbał ręką silną”. Przelęknionej Palmirze pozwala jednak napoić wodą drzewo kochanka oraz jej własne:

Weż – rzekł jej, ten dzban z wodą i sama oboje  
Podlej te drzewka, to jest Koryla, to twoje.

Dziewczyna dowiadując się kim jest starzec, prosi by powierzył jej pieczę nad tymi drzewami. Nadzieje na wieczną młodość okazują się jednak płonne:

(...) Słuchaj mnie Palmiro, strumyk twój są lata  
Póki te rażno płyną, używaj w nich świata.  
Patrz na wiosnę, w twych oczach powstaje i znika  
Nie zachowa jej woda żywego strumyka

Podobny w swojej wymowie jest wiersz *Żniwo* (XXII), gdzie życie ludzkie przemija jak plony, które trzeba w porę zebrać. Dni odchodzą w niepamięć, niczym ścięte sierpem kłosa. Refleksję na temat przemijania snuje też Nais, nimfa rzeki Pur w sielance *Wierzby* (X) Szymonowica:

Jako (...) ta woda za wodą upływa,  
Tak lata nasze bieżą, nazad niewrócone.

Lecz wody za wodami idą nieskończone,  
 Ale życia mojego skoro czas przeminie,  
 Inszy nie przyjdzie ani wiek nowy nadpłynie.

Na upływ czasu narzeka też kochanek w idylli *Rozbrat* (XXVIII), bowiem Philidzie szybciej wygasło uczucie niż „liść opadł co się zielenił”.

Przeżycia wewnętrzne osoby zakochanej ukazywane są w *Miłoszkach* Gurskiego stosunkowo często i w przeróżny sposób. Ciekawą tego realizacją jest sielanka *Południe* (XXI), nawiązująca do tradycyjnego, kojącego zmysły pasterskiego odpoczynku w środku dnia pod drzewem przy źródle. Niepokój emocjonalny bohatera nie pozwala mu jednak zażyć tej rozkoszy.

Prawdziwie rozkoszne jest natomiast *Epitalamium Medonowi i Milonie* (XXIII), gdzie zawarcie związku stanowi zwyczajnie udana jego konsumpcja. Wspólny Hymen udziela się za sprawą „słodkiego ust (...) spojenia”. Wobec tej rozkoszy nawet nad „wiek złoty” są dla Medona „Milony słodsze pieśczoty”. Tęsknota za Arkadią, idealną krainą szczęścia wydaje się więc bezsensowna. Innego zdania jest bohater sielanki Karpińskiego *Na posągi Rolnictwa i Poetyki* (XX), który składa u stóp tytułowych pomników „wieku spokojnego” „ofiarną pszenicę i wino”, aby pozwoliły mu wraz z Justyną „śpiewać szczęśliwe kochających życie”. Przykład ten uwydatnia różnice pomiędzy nurtem rokokowym a sentymentalnym. Epitalamium, jako gatunek pojawiło się oczywiście znacznie wcześniej, także w poezji sielankowej – u Teokryta w postaci *Pieśni weselnej dla Heleny* (XVIII), córki Zeusa. Utwór przedstawia scenę pokładzin. Gody te opiewa dwanaście panien tańczących „przed łożnicą świeżo ozdobioną”, w której „Z Heleną urodziwą zamknął się pan młody”. Tyleż panien tworzy później kompozycję cyklu sobótkowego Jana z Czarnolasu. Również „sześć par” – choć już pań – występuje w Szymonowicowym epitalamium *Kołacze* (XII). O spontanicznym „ust spojeniu” absolutnie nie może tu być mowy – kapłan „gotuje stulę”. Na szczęście „pannie się raduje serduszko” na przyjazd panica, którego ma poślubić. Jest to więc miłość autentyczna, godna pochwały Walentego Gurskiego, jako au-

tora ody *Do małżeństwa*, będącej jednocześnie krytyką ślubów udzielanych z pobudek materialnych, jak to słusznie zauważyła Bogumiła Kopeć w pracy poświęconej utworom komediowym galicyjskiego ziemianina<sup>14</sup>, których wymowa jest często podobna do tej:

Pokój wam pary szczęśliwe  
Których serca nie przez ckliwe  
Interesów jakich siły  
Lecz przez miłość się złączyły

Z kolei według Szymona Zimorowica, autora *Roksolanek*, najważniejszą rolą małżeństwa jest wydanie potomstwa, które „rojąc się światu temu zgrzybieć nie dopuszcza”.

Kilka utworów umieszczonych na końcu drugiego wydania zbioru Gurskiego dopełnia sielskość całego cyklu, nawiązując do poezji wiejskiej, a zatem przywołując odziany w rokokową szatę motyw pochwały życia wiejskiego. Jak poucza Hezjod „Szczęsny i błogosławiony jest ten, co (...) trudzi się w pracy” i „unika wszelkiej przesady”. W podobnym duchu psalm 128 wieści szczęście bogobojnych spożywających plony „pracy rąk swoich”, bo – jak dodaje Wergiliusz:

(...) gdy z dała wszelki zgiełk i zbroje  
Ziemia uczciwie rozda łatwe dary swoje

Również Horacy w epodzie II wróży szczęście temu, kto trzyma się „od wrzawy miejskiej z dała”. Topos starożytny znajduje kontynuację w sobótkowej pieśni Panny XII, opiewającej „wieśne wczasy i pożytki”. Wyidealizowana tam wieś zapewnia uczciwe życie, bezpieczeństwo i obfitość wszel-

---

<sup>14</sup> B. Kopeć, *Blaski i cienie życia małżeńskiego w utworach komediowych Walentego Gurskiego*, „Dydaktyka Polonistyczna” 2016, nr 2, s. 39.

kich plonów. Chętnie powielany przez kolejnych poetów bukoliczny fragment utworu, podkreśla autentyczną sielankowość życia wiejskiego:

Stada igrają przy wodzie,  
A sam pasterz, siedząc w chłodzie,  
Gra w piszczałkę proste pieśni,  
A faunowie skaczą leśni.

Do Kochanowskiego i jego czasów aluzję uczynił Franciszek Karpiński w wierszu *Powrót z Warszawy na wieś*, który napisał doznawszy rozczarowania warunkami pracy u współczesnych sobie stołecznych mecenasów:

Za lat Symonidesów albo Kochanowskich  
może znalazłbym sobie Zamoyskich, Myszkowskich,  
przy których bym wygodnie wieku mego użył  
i pismem użytecznym narodowi służył.  
Dziś zabierz mi kto księgi, ten sprzęt nieszczęśliwy,  
do których mię przywiązał nałóg uporczywy,  
i – co mi będzie lepiej w ubóstwie usłużne –  
zamieniaj na motyki i żelaza płuźne.

Sentymentalny ten ton zdaje się wskazywać, dlaczego także pisarze tacy jak Walenty Gurski zostali zapomniani. Nastrój sielanki *Życie wiejskie* jest jednak zupełnie inny, pełny zmysłowej uciechy:

Szcześliwszy pasterz pod ubogim laskiem  
Niżli Pan w świetnym miejskich gmachów bycie  
(...)  
Przesady nie zna, krytyk się nie boi  
Miłym flecikiem żale serca koi  
Pięknej pasterce szepcze zawsze z bliska  
A ta go szczerze do siebie przyciska.

(...)

Wierny w pożyciu, w przyjaźni wzajemny

I Niebu miły i ludziom przyjemny.

Obraz miasta stanowi oczywiście przeciwieństwo tej błogiej, miłosnej idylli:

Falsz, przepych, zawiść błyszcząc ponęt zgrają

Z nędznej obłudy społeczność składają

Miłość występku, przyjaźń śledzi zysku

A czyste czucia znikły w pośmiewisku.

Do poezji czarnoleskiej nawiązuje jednak Gurski przede wszystkim w poemacie *Idylla na Zwierzyniec*, pisanym 13-zgłoskowcem (7+6), a sławiącym tytułową wieś leżącą w rodzinnych stronach dawnymi czasy wielce zasłużonego Rzeczypospolitej Jana Zamoyskiego<sup>15</sup>. Utwór rozpoczyna inwokacja składająca hołd ziemi „bohaterów sławnych”, których honoru nigdy mieli nie splamić ich potomkowie, zawsze pozostając wiernymi ojczyźnie. Podobnie jak „(...) wdzięku nimf nadobnych i wesołej pieśni / Nie odstępują nigdy satyrowie leśni”. Dalej autor wyliczając mnogość dzieł sztuki skrytych w pałacach Zamościa i Klemensowa, oddaje chwałę „temu, co to wszystko kupił”. Jest też opis wspaniale zaprojektowanych kanałów wodnych. Podobny w pewnym sensie do wątku szklanych domów z *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego, gdyż mimo sporej odległości tak chronologicznej, jak gatunkowej wyodrębnić można pewne istotne cechy wspólne. Mianowicie obydwie utwory poruszają kwestię tęsknoty za utraconą ojczyzną – niniejszy wiersz Walentego Gurskiego napisany został najprawdopodobniej już po III rozbiórce Polski, niebagatelna jest więc wartość mitologizowania świetnej przeszłości. W tym samym właśnie celu ojciec Cezarego Baryki zapewnił go, że gdy przyjedzie do Polski, ujrzy wspaniałe, nowoczesne, szklane domy – chciał mieć bowiem pewność, że syn jego w ogóle będzie chciał powrócić do ojczyzny.

<sup>15</sup> J. Pelc, W. Tomkiewicz, *Mecenat* [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, Wrocław 1990, s. 462–463.

*Idyllę na Zwierzyńcu* kończy świadectwo wspaniałości dawnych właścicieli Zamojszczyzny:

Serca dobroci pełne, przyjaźni bez skazy  
Oto ich dusz szanowanych rzetelne obrazy  
Powaby takie zdolne dom i pana wsławić  
Szczęśliwy, kto w Zwierzyńcu dni swe może trawić.

Cykl *Milostek* Gurskiego świadomie koresponduje z wzorowymi realizacjami sielanki literackiej. Rozwija i udoskonala przeróżne ich tematy w sposób, który potwierdza słuszność klasyfikacji tej poezji, jako rokokowej przez badaczy takich jak Edmund Rabowicz czy Teresa Kostkiewiczowa. Odrzucić należy natomiast z całą stanowczością sugestię, jakoby miano sielanki było tu wyłącznie konwencjonalną maską pasterską, służącą zakamuflowaniu treści erotycznych<sup>16</sup>. Realistyczne opisy przeżyć wewnętrznych właściwych osobie zakochanej bynajmniej o tym nie świadczą. Wysoki poziom językowy i plastyczność obrazowania, czynią zasadnym postulat, by umiejscowić Walentego Gurskiego w gronie wybitnych twórców „wieku światła”. Jego utwory sielankowe w pełni zasługują na wydanie krytyczne, wzbogacające chociażby serię wydawniczą Biblioteka pisarzy polskiego oświecenia, stanowią bowiem oryginalny, opozycyjny względem sentymentalnej twórczości Karpińskiego, lecz wcale nie gorszy pomysł na aktualizację klasycznych form idyllicznych. Prekursorski w kontekście epoki romantyzmu, charakter niektórych *Milostek*, jak również wszelakie reminiscencje zachęcają ponadto, by programowo przyswoić tę twórczość, jako ważne ogniwo historii literatury polskiej.

---

<sup>16</sup> T. Kostkiewiczowa, *Erotyk [w:] Słownik literatury polskiego oświecenia*, Wrocław 1977, s. 136–137.

## ŹRÓDŁA

- Biblia Tysiąclecia*, red. Augustyn Jankowski, Poznań 1971.
- Walenty Gurski, *Różne dzieła wierszem i prozą*, Warszawa 1785.
- I d e m, *Sielanki i ody*, t. 1, Kraków 1804.
- Hezjod, *Prace i dni*, oprac. Jerzy Łanowski, Warszawa 1999.
- Horacy, *Epody*, oprac. Stefan Gołębiowski, Warszawa 1986
- Franciszek Karpiński, *Wiersze zebrane*, oprac. Tomasz Chachulski, Warszawa 2005.
- Jan Kochanowski, *Pieśni*, oprac. Ludwika Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 2008.
- Szymon Szymonowicz, *Sielanki*, oprac. Janusz Pelc, Wrocław 2000.
- Szymon Zimorowicz, *Roksolanki*, oprac. Radosław Grześkowiak, Warszawa 1999.
- Teokryt, *Sielanki*, przeł. Artur Sandauer, Warszawa 1973.
- Wergiliusz, *Bukoliki*, przeł. Kajetan Koźmian, oprac. Jacek Wójcicki, Warszawa 1998.
- I d e m, *Georgiki*, przeł. Anna Czerny, oprac. Leon Joachimowicz, Warszawa 1956.

## OPRACOWANIA

- Wacław Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Kraków 1948.
- Anna Dobak, *O sielance staropolskiej. Szkic problematyki*, „Pamiętnik Literacki” 1968, nr 3, s. 3–28.
- E a d e m, *Sielanka końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku wobec polskiej tradycji gatunku*, „Roczniki Humanistyczne” 1970, nr 1, s. 79–104.
- Mieczysław Klimowicz, *Literatura oświecenia*, Warszawa 2003.
- Bogumiła Kopeć, *Blaski i cienie życia małżeńskiego w utworach komediowych Walentego Gurskiego*, „Dydaktyka Polonistyczna” 2016, nr 2, s. 30–39.
- Teresa Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko*, Warszawa 1975.
- E a d e m, *Walenty Gurski (zm. 1832) [w:] Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, Warszawa 1994, s. 451–465.
- Jerzy Łanowski, *Wstęp [w:] Sielanka grecka*, przeł. Anna Świderkówna, Wrocław 2007.
- Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Wrocław 1977.
- Słownik literatury staropolskiej*, red. Teresa Michałowska, Wrocław 1990.
- Stanisław Stabryła, *Historia literatury starożytnej Grecji i Rzymu*, Wrocław 2002.
- Dominika Świątoniowska, *Przyczynek do „ludowości” polskiego rokoka*, „Akcent” 2011, nr 2, s. 167–173.
- Jerzy Ziomek, *Literatura odrodzenia*, Warszawa 1999.